

Ł ó d ź

Cena numeru

15 gr.

Cena prenumeraty miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odnoszon. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. gr.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100 - 28.

Konto „ROZWOJ”
60,594

Red. przyjmuje od 5 — 6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

rok 1933.

PRAD

Wtorek, 8-go Sierpnia

№ 200

Mowa kanclerza Hitlera o bezrobociu I PRZYSZŁYM USTROJU

BERLIN, 7. 8.

W sobotę na konferencji przywódców naradowo-socjalistycznych w Berchtesgaden kanclerz Hitler wyłosił trzygodzinną mowę, w której, jako naczelny punkt programu gospodarczego, wysunął walkę z bezrobociem.

— Akcja przeciw bezrobociu — mówił kanclerz — podzielona zostanie na trzy kolejno po sobie następujące etapy. Pierwszy zakończył się obecnie usunięciem dwu milionów bezrobotnych z bruku. Drugi ma nie

dopuszczać do zwiększenia się bezrobocia w nadchodzącym okresie zimowym. Trzeci rozpocznie się wiosną i przyniesie ostateczną likwidację klęski bezrobocia w Niemczech.

Następnie kanclerz omówił kwestję naczelnego kierownictwa w partji i państwie, podkreślając iż musi ono otrzymać trwale i niezależne od zmian personalnych podstawy. W charakterze kierowniczego urzędu partyjnego najwyższe miejsce zajmie w przyszłości senat, utworzony z najstarszych i najwybit-

niejszych członków stronnictwa narodowo socjalistycznego ze stałą siedzibą w Monachium. Partja zdecydowana jest wszelkimi środkami utrzymać władzę.

W końcu Hitler omówił zagadnienia polityki zagranicznej, których oficjalny komunikat narodowo-socjalistyczny nie wymienia. W kołach politycznych przypuszczają, że kanclerz poruszył sprawę stosunku Niemiec do Austrii oraz sytuację w dziedzinie uzbrojenia

W Irlandji naprężenie

Dublin, 6. 8.

Przedstawiciel rządu w odpowiedzi na interpelacje w Sejmie w sprawie zarządzeń w całym kraju rewizji w poszukiwaniu broni, oświadczył, iż rząd zamierza przeprowadzić te zarządzenia z całą energią, traktując ten krok jako konieczność zapobieżenia rozruchom wewnętrznym, zagrażającym krajowi ze strony dwóch skrajnych organizacji — gwardji narodowej i armji republikańskiej.

W czasie przeprowadzonych rewizyj zo-

stał zmuszony do wydania broni obecny przywódca gwardji narodowej, generał O'Duffy. B. wicepremier Blythe sprzeciwił się stanowczo wydaniu ponadnej broni. Rewizji nie uniknął prezydent senatu irlandzkiego, jak również szereg deputowanych.

Armja republikańska zajęła zdecydowane wrogie stanowisko w stosunku do zarządzeń obecnego rządu, oskarżając gabinet de Valery o uleganie wpływom imperjalistów brytyjskich.

UPAŁY W ANGLJI

Londyn, 7. 8.

— W całej Anglii panują wielkie upały. Miejscowości kąpielowe są przepełnione, 12 osób zatonęło. Tysiące osób spędza z powodu wielkich upałów noc pod gołym niebem. Biuletyny meteorologiczne nie zapowiadają obniżenia temperatury.

Czterdziestogodzinny tydzień pracy

Waszyngton, 7. 8.

— Johnson zaakceptował tymczasowy kodeks dla przemysłu mięsnego, przewidujący 40-godzinny tydzień pracy dla 140 tys. pracowników. Kodeks daje nadto pracę 20 tys. bezrobotnym.

Gros niemiecki o umowach polsko-gdańskich

BERLIN, 7. 8.

Ogłaszając komunikat senatu w m. Gdańska o podpisaniu omów polsko-gdańskich, dowiadujemy się z miarodajnych kół Gdańska, że bliższych wyjaśnień w tej sprawie udzieli prezydent senatu Rausching na wtorkowym posiedzeniu Volkstagu, narazie zaś miarodajne czynniki Gdańska zachowują co do szczegółów jaknajcisłejsze milczenie.

Już obecnie, zaznacza komentarz, na podstawie urzędowego komunikatu, można z zadowoleniem stwierdzić, że akcja, zainicjowana przez gdański senat narodowo-socjalistyczny, doprowadziła do pożądanego zasadniczego porozumienia z Polską.

Szczególne znaczenie przywiązuje ko-

mentarz do podpisania układu w sprawie wyzyskania portu gdańskiego. Pod względem politycznym umowa polsko-gdańska, przez której zawarcie obie strony udowodniły swą wolę w kierunku realnego porozumiewania oznacza dalszy krok na drodze do odprężenia i pacyfikacji stosunków w Europie wschodniej.

Według informacji w najbliższym czasie kontynuowane mają być rokowania polsko-gdańskie w sprawie pozostałych kwestji spornych, zwłaszcza w sprawie kontroli celnej i kontyngentów wwozowych.

Uspokojenie w Strasburgu Strajk trwa

Paryż 6. 8.

W Strasburgu nastąpiło uspokojenie. Ludność oczekuje z niecierpliwością zgody organizacji robotniczych na arbitraż ministra pracy. Do pracy nikt jednak nie wrócił. Wobec niesprzątania ulic przez pracowników miejskich miasto jest zaśmiecone. Po mieście w dalszym ciągu krążą wzburzone patrole. Władze zabroniły urządzania zawodów sportowych, organizowanych przez klub robotniczy „Spartakus”

Tajemnicza zbrodnia w Brzuchowicach

Lwów, 7. 8.

Wśród licznych letników i wycieczkowi-gruchnęła wczoraj w Brzuchowicach tajemnicza wiadomość o dokonaniu nowej zbrodni w willi Zarembów.

Wiadomość ta znalazła o tyle potwierdzenie, że w bliskości willi, znanej w całej Polsce z procesu Gorgonowej, znaleziono w krzakach będące już w stanie rozkładu zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Trup ubrany był jedynie w skarpetki, buty obok zaś leżały szelki.

Policja stanęła przed tajemnicą, bowiem nie można było nawet stwierdzić identyczności zabitego wobec braku dokumentów.

Władze rozpatrują obecnie w tym względzie kilka hipotez. Według jednej z nich za

mordowanym jest niejaki Adam Schmidt, funkcjonariusz elektrowni lwowskiej, który wyszedł przed tygodniem z domu, mając przy sobie 1000 złotych i pensja sierpniową i dotychczas nie powrócił. Żona Schmidta nie rozpoznała w zwłokach swego męża, bowiem są one wskutek rozkładu zniekształcone.

Inna wersja mówi o tajemniczych krzykach pewnej nocy przed tygodniem, przyczem słychać było również głos jakiejś kobiety.

Czy krzyki te pozostają w związku z mordem, niewiadomo.

Wśród mieszkańców Brzuchowic kursuje wiele pogłosek, jakoby znalezienie zwłok w bezpośredniej bliskości willi Zarembów pozostało w ścisłym związku ze sprawą Gorgonowej.

Dalsze śledztwo i sekcja zwłok wyjaśnią niewątpliwie, co sędzić o tych wszystkich pogłoskach.

Co mówi ambasador Cudahy o Polsce

NOWY JORK, 7. 8.

Dziennik "New York World" wydał śniadanie na cześć ambasadora Cudahy z udziałem 40 wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego i prasy amerykańskiej.

Przewodniczył red. Jolles, który w dłuższym przemówieniu podkreślił wagę postępowania w Warszawie jako punktu obserwacji na wschód i na zachód.

W odpowiedzi zabrał głos ambasador Cudahy, wyrażając radość z powołania nominacji na stanowisko ambasadora w Warszawie i podkreślając wielkie swe zainteresowanie Polską. Ambasador wspomniel o swej rozmowie z prezydentem Rooseveltem, któremu

powiedział, że nie chce ograniczać się do stosunków towarzyskich z dyplomacją oraz elitą społeczeństwa polskiego, ale wejść między lud, aby poznać jego troski, nadzieje i pragnienia, gdyż jest to jedyna droga poznania duszy polskiej.

Ambasador Cudahy wyjeżdża w środę, 9 bm., na parowcu „Prezydent Harding” do Londynu. 28 wsiądzie na okręt „Kościuszki” w Antwerpii, skąd uda się wprost do Gdyni. Ambasador cieszy się, że będzie pierwszym ambasadorem Stanów Zjednoczonych, który stanie na ziemi polskiej w jej wielkim porcie.

STRAJK WĘGLOWY W PENSYLVANII

Brownsville, (Pensylwania) 7. 8.

70 tysięcy górników postanowiło strajkować jeszcze kilka dni. Decyzja ta powzięta wskutek tego, że miejscowe komitety zarobienia broni w przemyśle nie znawały przywódców górników.

Właściciele licznych kopalni zakomunikowali, iż nie otworzą kopalni przed dniem 8 bm.

Lot Codosa i Rossiego

Paryż, 7. 8.

Lotnicy Codos i Rossi widziani byli w okolicach Wiednia. Lecieli oni w kierunku Budapesztu i Białogrodu. Według radiodepechy, motor zużywa niezwykle dużo benzyny. Prawdopodobnie wycieka ona z rezerwoaru. Lotnicy jednak nadzieją, że lotnicy dolecą przynajmniej do Bagdadu, bijąc i wówczas światowy rekord długości lotu w linii prostej.

Kto może być obywatelem Niemiec

BERLIN, 7. 8.

Przed badaniem ogłoszono ogólne przepisy obowiązujące władze krajowe, przy załatwianiu podań o naturalizację obcokrajowców.

Postanowienie zawiera zasady, na których w przyszłości unormowane mają być ustawaowo w całej Rzeszy warunki uzyskiwania obywatelstwa niemieckiego przez cudzoziemców.

Nowe, przepisy, w myśl założeń programowych narodowego socjalizmu, wprowadzają szereg obostrzeń, dopuszczających naturalizację tylko indywidualnie i w drodze wyjątku. Kardynalnym warunkiem uzyskania obywatelstwa jest pochodzenie aryjskie przodka. Obcokrajowcy niearyjscy oraz aryjscy, wstępujący w związki małżeńskie z osobami obcej rasy, zwłaszcza żydowskiej, będą wyłączeni.

Bezwyznaniowcy i członkowie sekt, jako podejrzani o przynależność do marksizmu, o ile zechcą starać się o obywatelstwo niemieckie, będą musieli przedstawić niezbitą dowodu swej lojalności.

Petenci, którzy już przed wojną mieszkali w granicach Rzeszy, będą zobowiązani

do umotywowania z jakich powodów nie zjawili się jako ochotnicy do armii niemieckiej. Ponadto muszą petenci przedstawiać świadectwo zdrowia, wyrtawione przez lekarza urzędowego.



POPIERAJCIE WYROBY KRAJOWE



HUMOR

W RESTAURACJI

Dwóch dobrze już pijanych gości siedzi przy stoliku, popijając w dalszym ciągu.

Jeden z nich proponuje na przekąskę rybę.

— Rybę? Za żadne skarby! — woła drugi — to jest najniechlujniejsze bydlę

— Zwariowałeś? Ryba niechlujna? Ależ ona nie wychodzi wcale z wody!

Nie wystarczy „PRAWO” czytać, trzeba kupować i prenumerować!

We Francji a u nas

W prasie francuskiej rozpoczęła się dyskusja, która i dla opinii polskiej nie powinna być obojętna. Zainicjował tę dyskusję historyk włoski, Ferero, na łamach „Depeches de Toulouse”. Tematem artykułu są ostatnie wydarzenia w polityce międzynarodowej i walka z dyktaturą.

Zasadnicza myśl włoskiego uczonego jest następująca: „Europa — pisze on — pokutuje dziś za to, że ludziła się nadzieją, iż ustrój republikańsko-parlamentarny, suwerenność narodową i wolności demokratyczne można zastąpić czemś innym, czemś nowym i bez porównania lepszym. Nowatorzy sądzą, że w opoście racjonalizmu i bogatej cywilizacji można nad całym tym dorobkiem przejść do przodka dziennego. Otóż nie. Łatwo jest rzucić na rynek nowe formy obuwia, ale wyznaczyć nowy ustrój polityczny jest rzeczą o wiele trudniejszą. W tym tkwi główny błąd, który spowodował, że świat powojenny pograżył się w anarchię i cierpi na rozstrój powszechny”. Wypadki w Niemczech — pisze dalej Ferero — upoważniają do stwierdzenia, że świat cywilizowany nie powróci do pokoju, do dobrobytu i szczęścia lat przedwojennych tak długo, jak długo instytucje liberalne nie odzyskają swej dawnej swobody działania i rozwoju. Nie można marzyć o przywróceniu równowagi międzynarodowej bez uprzedniego przywrócenia podeptanej wolności i demokratyzmu. Ale właśnie kryteria te znajdują się na przeciwnych biegunach dyktatury”.

Artykuł ten wywołał w prasie francuskiej bardzo żywą reakcję. Jest ona niewątpliwie w dużej mierze spowodowana przyczynami lokalnymi, ale odgrywają w niej bardzo poważną rolę także względy ogólne. — Trzeba tylko umieć odróżnić jedno od drugiego, a wtedy głębszy sens wywodów dzienników paryskich stanie się zrozumiałym i... poręczającym.

Posłuchajmy najpierw, co pisze w „Ere Nouvelle” sekretarz generalny partii radykalnej, p. Albert Milhand. Wyraża on przekonanie, że na Francji, a szczególnie na francuskiej partii radykalnej, ciąży obowiązek rehabilitowania wolności demokratycznych, zwłaszcza ustroju parlamentarnego, ponieważ ten dziś nawet przez niektóre koła lewicowe. „Przedewszystkiem — pisze Milhand — należy poświęcić kres kampanii, prowadzonej przeciwko parlamentaryzmowi, w dzisiejszych bowiem czasach parlamentaryzm jest synonimem współczesnej cywilizacji politycznej”.

Tak pisze francuski organ radykalny, którego stanowisko w tej sprawie nie może być, oczywiście, inne. Ważniejszą rzeczą jest to, że jego poglądy podzielają pisma umiarkowane, konserwatywne. Podejmując dyskusję, „Temps” przyznaje, że partia radykalna wspólnie z partiami umiarkowanymi liberalnymi mogłaby rzeczywiście dokonać dzieła rehabilitacji parlamentaryzmu, będącego dziś, w braku innych, najdoskonalszą formą rządzenia, ale dlatego właśnie radykalizm winien zerwać z socjalistami, którzy dążą do dyktatury, do neofaszyzmu, będącego zaprzeczeniem parlamentaryzmu. Faszyzm i dyktaturę

nazywa „Temps” dziwnym płaszczem, lachmanem, którego żaden Francuz nie zgodzi się uznać za zdrowy ustrój polityczny.

Zaznaczyliśmy na wstępie, że dyskusja w prasie francuskiej, spowodowana artykułem prof. Ferero, nie może być także obojętna dla polskiej opinii publicznej. Teraz postaramy się uzasadnić nasze twierdzenie.

Jesteśmy, jak wiadomo w przededniu debaty nad reformą konstytucji. Byłoby złudzeniem przewidywać, że odbywać się ona będzie w takich warunkach, jakie powinny towarzyszyć tak ważnemu zagadnieniu. Niemniej jednak trzeba się do niej przygotowywać, a przedewszystkiem należy określić swój stosunek do istniejących form ustroju państwa. Tego, jak dotąd, nie widzimy. Słyszysz się natomiast bardzo często nie naprawdę nie mówiący frazes, że o powrocie do dawnych, przedwojennych, stosunków mowy być nie może. I na tem koniec. Ale jest to dopiero jedna, negatywna strona zagadnienia, nie wymagająca zbyt wielkiego wysiłku myślowego. Pozostaje jeszcze druga, ważniejsza

jak mianowicie, mają wyglądać te oczekiwane nowe stosunki, jeżeli s'oiimy na stanowisku, że nie może to być dyktatura. Otóż pod tym względem — ośmielmy się twierdzić — panuje jeszcze niesłyszany bałagan, który jest jaknajbardziej na rękę rządzącemu Polską systemowi.

Jeżeli we Francji, gdzie ta sprawa nie jest tak aktualna, bo jej na szczęście nie grozi ani faszyzm, ani hitleryzm, ani dyktatura jednostki czy całego obozu, dyskutuje się nad tem zagadnieniem tak obszernie, to o ileż bardziej pożądana, prawie konieczna, jest taka dyskusja w Polsce, której sytuacja pod tym względem jest zupełnie inna. Uporczywe milczenie w tej sprawie albo zadawanie się o gólnikami, w których trudno się dopatrzeć jakiegokolwiek bądź pozytywnej treści, to po prostu niepokojący objaw tego wyjątkowego polskiej myśli politycznej, jaki od kilku lat zatacza coraz szersze kręgi. Skutki tego już dawno są widoczne, ale obecnie, gdy sprawa zmiany konstytucji wchodzi na porządek dzienny, stają się przeraźliwie rażące.

Zydzi szukają zgody z Hitlerem.

Londyński „Sunday Referee” zamieszcza wywiad z hitlerowskim ministrem propagandy, Goebbelsem w sprawie żydowskiej:

— Kto złamał moc naszą w okopach? — Żydzi. Kto podpisał Traktat Wersalski? — Żyd. Kto podpisał traktat w Rapallo? — Żyd. Kto proklamował republikę Sowiecką w Monachjum? — Żyd Lewin

Trzeba nareszcie zbudować tamę dla potopy żydowskiej.

Przez lat czternaście wołaliśmy, że Żydzi powinni wyginać. Niechże wreszcie zginą”.

Tak mówi do publiczności anglo-saskiej Goebbel, a jednocześnie w piśmie żydowskim „Jewish Standard” ukazała się wiadomość, że podczas ostatniej sesji reprezentantów gmin żydowskich t. zw. „Board of Deputies” jeden z najbardziej wpływowych działaczy żydowskich, prof. Neville Laski, uczynił niedwuznaczne aluzje do kontaktu, nawiązanego przez Żydów z rządem Hitlera. Chodzi tu, jak przypuszcza prasa paryska, o to, że pośrednictwa między Żydami a Hitlerem pod

jęli się gen. Smuts, Herbert Cecil i Austen Chamberlain.

Jak wiadomo, w marcu br. żydowsko-niemieckie porozumienie już doszło do skutku. Zerwane ono zostało skutkiem sprzeciwu żydowskich i wówczas Hitler przystąpił w kwietniu do wykonania swego programu antyżydowskiego. Pomimo to Żydzi czynią obecnie nowe próby nawiązania stosunków z Niemcami, nie zrażając się ani nastrojem mas żydowskich, ani wywiadami w stylu Goebbelsa.

Potrzebny ręczny zegar.

Zgłaszać się w administracji dziennika „Prąd”.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej
ORGANIZUJE

Wielką pielgrzymkę do Częstochowy

na dzień 15 sierpnia w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.
Wyjazd dnia 14 sierpnia po poł., powrót 15-ego wieczorem. — Sprzedaż biletów we wszystkich parafjach t. j. 7/8. — Formalności kolejowe załatwia Światowe BIURO PODRÓŻY „WAGONS LITS COOK” w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 64

Wakacje przed 2.000 laty

W Pompei i Herculanium odkopano domy na marmurowych ścianach których znaleziono napisy turystów, którzy mieszkali tutaj i odpoczywali na 2000 lat przed Narodzeniem Chrystusa

„Nie zobaczę więcej błękitnego morza — głosi jeden z napisów — ale pamięć o niem zachowam dopóki będzie stał Capitol”. „Jutro wyjeżdżam do Rzymu. Czy pozwolisz mi wrócić tutaj, Herkulesie, do zakątka, gdzie po znałem prawdziwe szczęście?” Jakis epikurejczyk wydrapał rylcem na ścianie; „W tym domu poświęconym kultowi Bachusa, poznałem się ze znakomitą kuchnią, świetnym winem oraz zaprzyjaźniłem się z piękną Euay-

kida.

Turyści, którzy spędzali wakacje w Pompei i Herculanium 2000 lat temu różnili się mało od nowoczesnych snobów, którzy wpisują swe „cenne” wyznania do „złotych ksiąg” nowoczesnych restauracji i hoteli.

Rzymianie wyjeżdżali zwykle nad morze w sierpniu, gdy upały w Rzymie uniemożliwiały życie. Po drodze zatrzymywali się załatwie od środków materialnych w eleganckim „hospitium”, gdzie nocleg i kolacja kosztowały plus minus 10—12 frenków. W pensjonatach tego rodzaju mieszkali obywatele rzymscy do października do rozpoczęcia „sezonu” w stolicy imperjum.

Marszałek chiński zwiedza Verdun

Wódz chiński, Czang-Su-Liang, przebywający od pewnego czasu we Francji zwiedził różne francuskie urządzenia i zakłady militarne, a przed kilku dniami prosił o pozwolenie zwiedzenia Verdun i najkrwawszego w czasie ostatniej wojny, pola bitwy. Na prośbę zgodzono się w kołach właściwych bez trudności. Marszałek przybył na miejsce 22 ub. m. Komendant okręgu fortecznego w Verdun generał dywizji Brunon, wyznaczył kapitana Lamy do spełnienia obowiązków tłumacza i oprowadzającego egzotycznego marszałka po najważniejszych miejscach pola bitwy, która trwała kilka miesięcy, a pochłonięła krociowe ofiary po obydwu stronach. Czang-Su-Liang zwiedził tak zw. kostnicę na rodową, pod Verdun, krwawe forty Douaumont i Xaux, kazamaty cytadeli i różne inne miejsca krwawej pamiętki. Najdłużej zatrzymał się Chińczyk w podziemiach fortu Douaumont, który kilkakrotnie podczas walk przechodził z rąk do rąk, aż pozostał na zawsze w ręku Francuzów, jako prawnych jego właścicieli.

Zwiedzanie tych miejsc sprawia zawsze silne wrażenie. Nawet na twarzy Chińczyka choć nauczonego zachowywać pozorowaną obojętność, co jest niejako przepisem przyzwoitości w Chinach, znać było pewnego rodzaju zachwianie się obyczaju Dalekiego Wschodu.

Cerkiew na sprzedaż

Miasto Szent Andre koło Budapesztu przechodziło w ciągu wieków zmienne koleje. Przed kilkuset laty było ludne i bogate, później mocno podupadło. Cesarzowa Marja Teresa sprowadziła osadników serbskich i miasto odniosło się znowu. Wybudowano w tym czasie 8 cerkwi prawosławnych które poległy metropolicie białogrodzkiemu. Ale osadnicy zatęsknili za ojczyzną i wrócili do Serbji. Przed trzema laty ilość prawosław-

nych w Szent Andre wynosiła 150 na 6 cerkwi, w których mszę odprawiano naprzemiennie. Obecnie parafia wystawiła na sprzedaż cerkiew św. Piotra i Pawła umieszczając odpowiednie ogłoszenie w gazecie Pesti Naplo. Cena wynosi około 25.000 zł! Parafia liczy na jakiegoś Amerykanina, który nabyłby cerkiew, rozbiłby ją i przenieśli na ocean aby tam zrekonstruować ją w oryginalnej formie.

Rozpow szechniajcie „Prad”

52)

C. DOYLE

Ponura firma

— Panie Fugger! — zawołał — może może pan coś poradzi. Mój Boże! Co z nami teraz będzie? Poco mamy handlować diamentami, jeżeli każdy może je w piasku znaleźć jak muszle na plaży?

— Czekajmy jeszcze na szczegóły — rzeki wielki finansista spokojnie. Jego majątek był tak wielki, że właściwie było mu wszystko jedno, czy też odkrycie Langworthyego było prawdziwe, czy też fałszywe.

— Na szczegóły? A cóż innego my mamy, jak nie szczegóły? — krzyczał mały Żyd. — Wszystkie gazety piszą wciąż o tem. Zeby ten Langworthy przedtem był kark złamał, zanim narobił takie paskudne historie. Poco on potrzebował tam jechać? I co jego ten piasek obchodził, poco on do niego zaglądał? Zaden porządny człowiek byłby tego nie robił. Nikt, kto nie jest meszuga, nie jechałby wogóle na Ural!

— Pan nic na tem nie straci — odrzekł Fugger — poprostu będzie pan teraz taniej kupował i taniej sprzedawał swoje diamenty.

— Ja nic nie stracę? Chciałbym, żeby tak było! Ale jam przy sobie przeszło sto kamieni! Co ja z nimi teraz zrobię?

— O! To trochę gorzej! Musi się pan teraz ze stratą pogodzić.

— Może pan kupi ode mnie te kamienie, kochany panie Fugger? Być może, że cała ta historia jest fałszywa. Kto wie? Dałem trzy tysiące za te kamienie, a panu sprzedam za dwa. Niech stracę, wiem przynajmniej, że pan jest porządny człowiek. Zrobimy ten interes, kochany panie Fugger! — przymilał się oldschmidt.

— Dziękuję! To nie dla mnie — rzekł Fugger stanowczo. — Na wszelki wypadek depeszowałem do Rotterdamu, aby się przekonać o prawdziwości odkrycia. Narazie jeszcze odpowiedzi niema!

— Oto jest pan Girdlestone. żelazny pan Girdlestone — krzyczał Goldsbhmit, dojrzwawszy w tłumie naszego zacnego kupca z Freechwich-Street.

— Panie Girdlestone! Zrobimy doskonały interes. Mam diamenty, które są warte trzy tysiące, a ja sprzedam je panu za dwa. Zaraz przyniosę te kamienie, i w tej chwili zrobimy interes.

— Daj mi pan spokój — rzekł łagodnie Girdlestone, usuwając małego Żyda swą kościstą ręką lekko nabok. — Fugger! Czy mógłbym z panem pomówić?

— Oczywiście! — odrzekł żywo król diamentowy. Girdlestone był powiem na giełdzie powszechnie znaną i sanowaną osobistością.

— Co myśli pan o tem sprawozdaniu? — zapytał poufałym tonem — Czy myśli pan, że wpłynie ono na ceny diamentów w Afryce.

— Czy wpłynie na ceny? Mój zacny panie, jeżeli odkrycie jest prawdziwe, to pociągnie ono za sobą ruinę afrykańskich póll! Sama ta wiadomość wywoła tam pięćdziesięcio procentowy spadek cen!

— To straszne! — rzekł kupiec z doskonałym udanym podziwem. — Pytam się, bo pech chciał, że mój syn jest obecnie w Afryce. Był to kaprys z jego strony, a ja nie chciałem mu się sprzeciwić. Myślę jednak, że nie da sobie skóry przez uszy ściągnąć!

— Przedziej uczyni to innym — mruknął do siebie Fugger. Miał już nieraz wspólny interes z Ezrą i nieprzyjemnie uderzyła go wówczas przebiegłość młodego człowieka.

— Biedny chłopak — mówił star y Gird-

lestone — jest jeszcze młody i niedoświadczony. — Potrząsał niby zatroskany głową, ale w gruncie rzeczy triumfował, gdyż teraz był już pewny, że jego szalenie śmiały corner przyniesie firmie świetny zarobek.

ROZDZIAŁ XX

Ezra Girdlestone zajmował dwa pokoje w hotelu „Centralnym” w Kimberley. Przyjmując u siebie z niezwykłą gościnnością wybitniejszych mieszkańców miasteczka, umiał ich sobie zjednać i dzięki temu zdobył sobie poważne znaczenie u tych ludzi. Przyczyniła się też do tego jego pewność siebie, jego uroda i męska siła, gdyż czysto fizyczne właściwości wywierają na ludzi mało inteligentnych zawsze silne wrażenie. Starzy agenci handlowi z zazdrością konstantowali wzrastającą wciąż popularność przybysza, którego nazwisko było już dobrze znane wśród wszystkich minierów od Waldeck-Plant aż do Ca-woods-Hope.

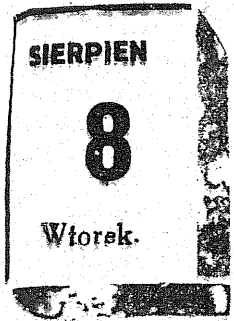
Założywszy swą główną kwaterę w Kimberley, jeździł ciągle po polach diamentowych z dobrze odgrywaną ciekawością turysty, który do wszystkiego swój nos wścibia i za każde wyjaśnienie umie być zachwycająco wdzięczny.

Tymczasem rola ta, którą musiał odgrywać dla zamaskowania właściwych powodów swego przybycia, zaczęła mu ciążyć i w duchu dziwił się i złościł, że do tej pory żadna jeszcze wiadomość o odkryciu Langworthyego nie nadeszła.

Pewnego dnia, gdy wracał z konnej przejażdżki, z kapeluszem panamskim na głowie i z cygarem w zębach i ze znużoną miną na twarzy ujrzał nagle na Stocdale-Street spór gromadkę ludzi, zebranych pod redakcją miejscowego „Przeglądu”.

D. c. a.

Kronika Jeszcze osławiony Majkowski na widowni



KALENDARZYK

Emiljana.

Podrzutek

(a) Na ulicy Zagajnikowej obok szpitala okręgowego znaleziono w zawiniątku dziecko płci żeńskiej liczące około 6 miesięcy życia.

Dziecko przesłano do żłobka, za matką zaś policja wszczęła poszukiwania.

Niespodzianka dla p. Witolda

(a) Witold Koperski, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 26, w dniu wczorajszym otrzymał od nieznanej rzekomo wielbicielki niezwykły upominek.

Gdy rano udając się do pracy otworzył drzwi, znalazł w korytarzu w poduszce dziecko płci męskiej, liczące około 4 miesiące życia.

Do poduszki przypięta była kartka, w której matka powierza dziecko w opiekę ojcu, gdyż nie ma możliwości utrzymać maleństwa. Ojcostwo przypisuje Koperskiemu.

Koperski powiadomił policję, która dziecko przesłała do żłobka, tudzież wdrożyła poszukiwania za matką.

Śmierć w gliniance w czasie kąpiei

(a) We wsi Srebrna pod Łodzią zdarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padł 21letni Antoni Zeliga, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 23.

Zeliga korzystając z ciepłego dnia udał się z wycieczką do Srebrnej i zażywał kąpiei w stawie po wykopie glinianym.

W pewnym momencie Zeliga natrafił na głębię i poszedł na dno, przy czym gliniasty brzeg na dnie zwałił się na trupa.

Dopiero po kilkugodzinnych poszukiwaniach w dniu wczorajszym nad ranem zdołano wydobyć zwłoki topielca, które przewieziono do prosektorjum miejskiego w Łodzi.

Osobiste

(a) W dniu wczorajszym powrócili z urlopu wypoczynkowego i objęli urzędowanie w Sądzie Grodzkim w Łodzi: przewodniczący wydziału karnego s. Filip Maib, który zastępuje bawiącego na urlopie naczelnika Sądu Grodzkiego oraz sędziowie wydziału karnego dr. Władysław Balicki, s. Stanisław Tustanowski.

Równocześnie wyjechał na urlop przewodniczący wydziału cywilnego s. Piotrowski, zastępstwo zaś przejął s. Walczak.

W tymże wydziale powrócił z urlopu i objął urzędowanie sędzia Csaky.

Sploszony koń, najechał na grupę bawiących się dzieci.

(a) Na ulicy Kwitkowskiego 26, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Stefan Marciniak przejeżdżał wozem, za przęzonym w młodo i nieprzyzwyczajonego do podobnych wydoków konia.

Przestraszony koń w pewnym momencie ruszył w oszalałym pędzie i wpał z wozem na grupę bawiących się dzieci.

Jeden z malców Stanisław Mielkosz doznał złamania nogi, oraz licznych uszkodzeń. Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł chorego do szpitala Anny Marji.

Marciniaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

(a) W dniu wczorajszym wydział karny odwoławczy Sądu Okręgowego w Łodzi rozpoznał sprawę 25-letniego Adama Majkowskiego, osławionego zabójcy fotografa Wilczewskiego, który w swoim czasie przez Sąd Okręgowy w Łodzi skazany został na karę dożywotniego więzienia.

Majkowski, w chwili gdy dochodzenie prowadzone było w trybie doręcznym, ratując się przed stryczkiem przyznał się do szeregu włamań do kościołów. Tak więc w czasie od 12 maja 1928 roku do 19 kwietnia 1932 roku dokonał włamań do kościołów w Łodzi, Szadku, Pabjanicach, Buczku, Rzgowie, Konstantynowie, Gołcnogu Sandomierzu, Łowiczu Bydgoszczy, Ozorkowie, Rokicicach i tak d. Kradł srebrne wota, gotówkę z puszek i t. d. Srebrne rzeczy sprzedawał jubilerowi Izraelowi Herszowi Rapoportowi zamieszkałemu przy ulicy Franciszkańskiej 18.

W dniu 13 czerwca r. b. Majkowski opowiadał za wspomniane kradzieże przed Sądem Grodzkim w Łodzi razem ze swymi spół-

nikami Chilem Rutkowskim, właścicielem mebliny przy ul. Ierozolimskiej 8, winni ukrywania przestępcy i okazywania mu pomocy i Izraelem Herszem Rapoportem w wyniku rozprawy Sąd Grodzki wydał wyrok na mocy którego Majkowski za poszczególne włamania skazany został karą ogólnie do 51 lat więzienia, a po włączeniu na 4 lata więzienia. Rapoport skazany został na 1,5 roku i Rutkowski na 1 rok więzienia.

Mimo, że wówczas skazany był za zabójstwo na dożywotnie więzienia, Majkowski odwołał się narówni z Rutkowskim i Rapoportem przyczem wskazał że karę dożywotniego więzienia Sąd Apelacyjny zmniejszył mu do 15 lat więzienia.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził i skazał 25-letniego Adama Majkowskiego na 4 lata więzienia Izraela Hersza Rapoport na półtora roku i Chila Rutkowskiego na rok więzienia.

Zacięte walki w obozie cygańskim

(a) W dniu wczorajszym w obozie cygańskim na posesji przy ulicy Łagiewnickiej 47, miały miejsce zacięte walki między cyganami, tak, iż zaszła trzykrotnie konieczność interwencji policji, która rozdzieliła walczących i zatrzymała w komisariacie do czasu sporządzenia odnośnego protokołu.

Podłoża zatargu nie zdołano ustalić, albowiem cyganie, według przyznanego zwyczaju solidarnie nic w tej mierze nie wyjaśniają.

Zatarg powstał między krewnymi barona cygańskiego Kwieka, popularnie zwanego królem cygańskim.

Z jednej strony w bójce udział wziął sołtys cygański 45-letni Łazar Kwiek, żona jego 35-letnia Marja Kwiek i córka 14-letnia

Lola Kwiek. Z drugiej strony w walkach udział wziął wójt cygański 50-letni Łazar Kwiek, brat jego kotlarz 46 letni Władysław Kwiek i 36 letnia jego żona Marja.

Wszyscy walczący znajdowali się w stanie nie podchmielonym. Tłwoniem przednio wypili znaczną ilość alkoholu dla dodania sobie animuszu. Walki prowadzono początkowo na kije, następnie zaś na toporki i noże, tak że wszyscy sześcioro odnieśli liczne rany.

Policja przeprowadziła awanturniczych cyganów do komisariatu, gdzie przybyły lekarz pogotowia opatrzył rannych.

Waleczną rodzinę Króla Kwieka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Pomysłowy piekarz

(a) Kontrolerzy Państwowego Zakładu Badania Żywności w Łodzi w marcu r. b. zwrócili uwagę na działalność Mikołaja Michalskiego, właściciela piekarni przy ul. Napierkowskiego 152, który wypiekał chleb gryskowy, nader smaczny i słodki, dostarczał po niższej cenie do wielu sklepów i wyroby znajdowały nabywców.

Próby laboratoryjne wykazały, że do słodzenia chleba Michalski używa sacharyny. To też dnia 1 kwietnia r. b. Kontrola Państwowego Zakładu Badania żywności wkroczyła do sklepu spożywczego Gustawa Magiera i skonfiskowała tam około 60 bochenków chleba gryskowego, który przed kilku minutami przywiózł furgonem pracownik Michalskiego.

Badania powtórne wykazały obecność sacharyny w chlebie, wobec czego Michalskiego pociągnięto do odpowiedzialności. Z kartek umieszczonych na chlebie, wynikało, że istotnie był on wyprodukowany w piekarni Michalskiego.

Sąd Grodzki w Łodzi nakazem karnym w drodze administracyjnej skazał Michalskiego na 100 zł. grzywny z zamianą na areszt w razie nieściągalności.

Michalski niezadowolony z orzeczenia administracyjnego, odwołał się do Sądu Grodzkiego poraz wtóry i sprawę rozpoznawano na posiedzeniu publicznym w dniu wczorajszym.

Piekarz zawiódł się w swych obliczeniach. Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem s.

Tustanowskiego po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok na mocy którego Mikołaj Michalski skazany został na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu oraz zapłacenie 200 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 4 tygodnie aresztu.

Urlop p. Wojewody.

(a) Z dniem wczorajszym rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy Wojewoda Łódzki p. Aleksander Hauke-Nowak

W czasie urlopu P. Wojewodę zastępje wicewojewoda p. Potocki.

Osobiste.

(a) Zarządzeniem p. komisarza Miejskiego mianowany został z dniem 1 sierpnia r. b. redaktorem Dziennika Zarządu m. Łodzi sekretarz komisarza p. Władysław Jaworski.

Lokal Rady Miejskiej oddany do użytku gimnazjum.

(a) Jak nas informują z dniem 1 sierpnia r. b., parterowy lokal Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16, oddany został do użytku państwowego gimnazjum żeńskiego im. B. Szczyńskiej.

Równocześnie wobec czasowego niefunkcjonowania Rady Miejskiej z dniem 16 bm. biuro oddziału prawnego przeniesione zostaje na okres tymczasowy do lokalu Rady Miejskiej.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Panczernej 43, usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym 20-letnia Stanisława Kaczmarzewska.

Desperatkę znaleźli domownicy w stanie kompletnego osłabienia. Wezwany lekarz po gotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Wesoło zakończyli wspólną libację.

(a) Jan Felisiak, (Brzezińska 88) i Aleksander Szymanski, zamieszkały w Retkini po satej libacji wszczęli na ulicy awanturę i w rezultacie obaj zostali ciężko poranieni. Zajścia zlikwidowała policja. Rannym udzieli pomocy lekarz po gotowia.

Jubilerstwo gotówek.

(a) Jak nas informują mennicy państwo ma w najbliższym czasie wypuścić w obieg dwa rodzaje monet srebrnych 10 złotych z podobizną Jana Sobieskiego i Traugotta, który sy rocznia przypada w roku bież.

Z każdej serii wypuszczonych zostanie milion monet, czyli łącznie 20 milionów zł. a dochód przeznaczony zostanie na pokrycie deficytu w budżecie państwa.

Ulgowe bilety tramwajowe dla robotników.

(a) W swoim czasie donosiliśmy o interwencji poczynionej przez [związki zawodowe w sprawie przyznania ulgowych biletów tramwajowych dla robotników, zatrudnionych przy budowie drogi Łódź-Łagiewniki i w Łagiewnikach.

Robotnicy zatrudnieni przy tych robotach muszą przychodzić do pracy z innych krańców miasta i przebywają przestrzeń kilkunastu kilometrów.

Na skutek tej interwencji komisarz rządowy p. inż. Woźniakowski w porozumieniu z dyrektorem Kolei Elektrycznej Łódzkiej polecił wydanie ulgowych biletów tramwajowych robotnikom zatrudnionym przy wyżej wspomnianych robotach, a którzy zamieszkują w znacznej odległości od miejsca swej pracy.

Likwidacja 14 przedsiębiorstw.

(a) Według danych otrzymanych z Urzędu Przemysłowego I instancji, na terenie m. Łodzi w miesiącu lipcu r.b. uległo likwidacji 14 przedsiębiorstw, w tem 9 handlowych i 5 przemysłowych.

6 warszawskich rabusiów przed Sądem

(a) W dniu 30 maja rb. w godzinach wieczorowych w pobliżu stacji Łódź Fabrycz na na przechodzącego z walizką jakiegoś przyjeźdnego rzuciło się kilku drabów, którzy poranili napadniętego nożami i tasakiem, następnie zaś przetrzasnęli kieszenie leżącego i zbiegli, rabując portfel z pieniędzmi w sumie 1000 zł.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do lecznicy. Jednocześnie policja wszczęła poszukiwania i ustaliła, że napad miał podłoże zemsty osobistej, jednakże przy okazji napastnicy zrabowali rannemu 1000 zł.

Mianowicie Władysław Dziegielewski, Stanisław Morowiec, Antoni Frysiński, Kazimierz Jagiełłończyk, Bronisław Benedykt, Jan Janacy Suski wspólnie z poranionym Kazimierzem Solmiszem tworzyli szajkę złodziejską.

Sprzedając łupów zajmował się Solmisz i przy tej okazji okraść kolegów, którzy wiedząc, że zabrał 1000 zł i wyjeżdża na hulanki do Łodzi, wsiedli do tegoż pociągu i rozprawili się z nim na dworcu. Zarówno napastnicy jak i poszkodowany zamieszkiwali w Warszawie.

Wszystkich sześciu rabusiów osadzono w więzieniu. W dniu wczorajszym Sąd ogło-

sił wyrok, na mocy którego 48letni Władysław Dziegielewski, 38letni Stanisław Morowiec, 35letni Antoni Frysiński, 28letni Kazimierz Jagiełłończyk, 18letni Bronisław Benedykt i 27letni Jan Ignacy Suski solidarnie skazani zostali każdy na 4 lata więzienia.

FELJETON

W rodzinie

Rok temu, gdy interesy brata pani Wypuklińskiej srodze się zagmatwały i groziła biedakowi ruina, pocziwa niewiasta przypuściła szturm do męża:

— Musisz Frankowi pomódz!

Wypukliński ani słuchać nie chciał:

— Niby z jakiej racji ja mam pomagać? Franek i tak sobie poradzi. Ma łeb na karku.

— Mówił mi, że gdy nie wytrzaśnie tyśiąca złotych to zginie. Podobno jakiś lichwiarz go gnębi i grozi licwacją.

— Więc niby co? Mam pożyczyc mu tyśiąc złotych na wieczne nieoddanie. Wiesz jak się to płaci długi w rodzinie?

Ale niewiasta pótý molestowała że wreszcie mąż uległ, jednak z zastrzeżeniami:

— Więc zrobie, ale kombinacyjnie

— To znaczyc?

— Zobacysz. Nic nie gadał, tylko za wołaj mi Franka.

A gdy szwagier się zjawił, Wypukliński oświadczył:

— Mówiła Felcia, że ci jest potrzebny tyśiąc złotych. Otóż ja gotówki, żebyś mnie zarzwał, nie mam ani grosza, wszystko po lu dziach...

Szwagier jęknął, ale Wypukliński zaraz go uspokoił:

— Jednak nie martw się: Jesteśmy w rodzinie, sami swoi nie damy ci zginąć. Więc ja tu gadałem z jednym. Kawał to łotra i lichwiarza, ale trudno. On ci da na cztery procent miesięcznie

— Cztery???

— Zrobi to tylko wyjątkowo dla mnie.

On zwykle bierze pięć, czasem nawet więcej

— Nazwisko i adres? — zapytał szwagier.

— On jest lekliwy, z tobą interesu nie zrobi, będę musiał sam. Krótko mówiac przy nieś mi jutro weksel, gotówka będzie przygotowana.

A gdy nazajutrz szwagier zgłosił się z wekslem, Wypukliński wręczył mu pieniądze z ojcowskim napomnieniem

— Tylko, Franek pamiętaj co miesiąc na moje ręce czterdzieści złotych procentu, bo inaczej może być źle. Ja go znam to głaz. Zaraz protest, sąd i koszty

Więc szwagier co miesiąc płacił Wypuklińskiemu umówiony procent i dopiero w tych dniach skrewił

— Zapłacę za tydzień pod słowem honoru, dziś nie mam.

— Hm... — bąknął Wypukliński. — A tymczasem ten łajdak weksel zaprotestuje i odda do sądu. Ja go znam

— Więc co robie?

— Czekaajno... Ja gotówki nie mam, ale może Felcia dałaby z życiowych pieniędzy. Oddasz za tydzień? Co?

— Pod słowem honoru! — rzekł szwagier, dziękując mu najgoręcej

— Niema za co — odparł Wypukliński

— Przecież jesteśmy w rodzinie, sami swoi

A po wyjściu szwagra rzekł do żony

— Z rodziną nie można inaczej, tylko kombinacyjnie. Żeby tak szczerze, to nie widziałbym ni kapitału, ni procentu

Magazyn

przyszłości

Na wystawie reklam w Londynie między innymi demonstrowany jest „magazyn przyszłości”. Kupujący wchodzi na wystawę i przesuwa się wraz z całym tłumem naprzód. Na pochyłych ładach leżą towary. Wszystko co potrzebne kupujący bierze sobie sam i rzuci do małego wozka, który automatycznie porusza się na kółkach. U drzwi wyjściowych otrzymuje zawiniętą paczkę, płaci i wychodzi.

Angielka

przyjaciółką

Hindusów

„Daily Telegraph” donosi o wysiedleniu z Indji lady Nathersole, wdowy po lordzie Michale Nathersole wybitnym inżynierze. Lord Nathersole przebywał przez szereg lat w Indjach razem z żoną, która interesowała się gorąco polityką nacjonalistów hinduskich. Angielskiej lady nie wypadła współczuć niedoli kolorowych ludzi. Podczas rozruchów w Srinagar ujmowała się ona kilkakrotnie za aresztowanymi i powiedziała kilka ostrych słów szefowi miejscowej policji, który zbyt energicznie wypełniał swe obowiązki.

W Kazimierze obecnie panuje wielkie podniecenie. Istnieją tam dwie zwalczające się partje muzulmanów, które domagają się od rządu specjalnych praw dla swoich członków. Na tem tle miały miejsce burzliwe demonstracje podczas których Hindusi ze swej strony manifestowali przeciwko Anglikom. Lady Nathersole — o zgrozo — wzięła udział w pochodzie i wznosiła okrzyki na cześć Gandhiego.

Nazajutrz otrzymała od rezydenta ujętej list z prośbą natychmiastowego wyjazdu z Kaszmiru — i to bezpowrotnie. Pominieaż lady Nathersole mieszka w Indjach od lat, posiada tam plantację i dom w Srinagar — a jest już osobą wiekową, nakaz wyjazdu równoznaczny dla niej z katastrofą. Lecz rezydent jest nieubłagany, zaś przyjaciele Hindusi niewiele mogą uczynić dla „szlachetnej cudzoziemki”. Obiecują jej w każdym razie dużo szczęścia po śmierci, to znaczyc osiągnięcie cie najwyższego stopnia nirwany. Słaba to pociecha dla egzaltowanej „hindo-filki”.

Humor

IDJOTA

— Gdybym wiedziała że jesteś taki idiota, nigdy bym za siebie nie wyszła

— Mogłaś to przecie zauważyć, gdy się dobie ci świadczyłem

TEN DRUGI

— Pierwszy, który się zakochał, był człowiekiem, którego należy potępić!

— Dlaczego? przecież nie był winien, bo nie wiedział, Ale następny to idiota

Miasto, które posiada 115 procent bezrobotnych

Obecnie panuje manja rekordów, nie odrazu więc może będzie ustalić, które miasto bije rekord „ilości posiadanych bezrobotnych”.

Jedno z czeskich pism donosi, że w republice Chile, leżącej — jak wiadomo — w Ameryce Południowej, odbywał się niedawno spis bezrobotnych. — Przednicy min. pracy otrzymali między innymi wykaz od miasta Antofagasta. Rejestrowano oczywiście tylko pobierających zasiłki, otóż okazało się, że osób takich jest w Antofagasta 42 tysiące.

Chcąc sprawdzić procentową ilość bezrobotnych, urzędnicy zajrzeli do ogólnych spisów mieszkańców i ze zdumieniem konstatawali, że Antofagasta liczy tylko 36 tysięcy mieszkańców, a zatem podana w spisie ilość bezrobotnych wynosi przeszło 115 proc. ogółu, co jest oczywiście niemożliwością.

Obecnie jak podaje owo czeskie pismo, urzędnicy ministerstwa gowią się nad wyjaśnieniem przyczyn tego arytmetycznego cudu. Możliwym jest, że spis mieszkańców w swoim czasie był źle przeprowadzony, lub też, że ludność miasta Antofagasta szybko wzrosła, wskutek wędrowki bezrobotnych z pro-

wincji do miast. Najwięcej jednak prawdopodobieństwa zyskuje wersja, że w zarządzie miasta, które ma tak dużo bezrobotnych, jest ktoś, kto pieniądze przeznaczone na zasiłki lokował do własnej kieszeni, i następnie pod czas spisu, chcąc zairzeć ślady, brakujące kwoty rozłożył na nie istniejących bezrobotnych.

Sledztwo prawdopodobnie nie będzie wstrzymane, gdyż trzeba było do niego zmobilizować chyba wszystkich sędziów republiki.

Co kraj, to obyczaj — mówi przysłowie — W republice Chile podaje się większą ilość bezrobotnych niż faktyczną, a w niektórych państwach czyni się na odwrót.

Francuscy lotnicy dolecają przynajmniej do Bagdadu

BERLIN, 7.8.

Francuscy lotnicy transatlantyccy, Codos i Rossi, przelecieli o godzinie 1 po północy nad Monachjum, kierując się w stronę Wiednia

PARYŻ, 7.8.

Lotnicy Codos i Rossi widziani byli w okolicach Wiednia. Lecą oni w kierunku Bu-

Przemówienie

króla rumuńskiego w Masasessti

BUKARESZT, 7.8.

W miejscowości Masasessti odhyla się wczoraj podniosła uroczystość ku czci bohaterów poległych w czasie wielkiej wojny.

Król Karol wygłosił w czasie uroczystości tej przemówienie, w którym zaznaczył m. in., że Rumunia nie będzie nigdy atakowana, odpowie jednak zawsze, jeżeli sama zostanie zaatakowana.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, nie zdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 7 sierpnia 1933 r.

Dewizy:	Belgia	124.85
	Gdańsk	173.85
	Holandja	360.95
	Londyn	29.61
	Nowy Jork	6.57
	Nowy Jork (kabel)	6.58
	Paryż	35.02
	Szwajcaria	173.00
	Włochy	47.00

Obroty dewizami małe, tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar w obrotach prywatnych 6,58, rubel złoty 4,81, dolar złoty 9,06 1/2. Gram czystego złota 5,9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213,20, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 211,75 — w obr. prywatnych banknoty angielskie 29,66.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	52,13	52,75	w pr
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	110,50		
4 proc. państw. poz. premj. dol.	49,50		
5 proc. konwersyjna	47,00		
10 proc. poz. kolejowa	102,00	(w proc.)	
5 proc. poz. kol. konwersyjna	40,75	— 40,50	
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	94,00	(w pr)	
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	94,00	(w pr.)	
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	83,25		
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	83,25		
8 proc. L. Z. Banku rolnego	94,00		
7 proc. L. Z. Banku rolnego	83,25		
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol.	53,00		
7 proc. L. Z. ziemskie dol.	41,25	(w proc.)	
8 proc. L. Z. Warszawy	42,75	— 43,00	
5 proc. m. Piotrkowa	45,50		

Akcje:	Bank Polski	81,50
	Lilpop	11,25

Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych — nieco słabsza, obroty akcjami bardzo małe.

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski —
Teatr Letni — On i jego sobowtór
Teatr Popularny — Taka sama, jak jej mama
Teatr Nowy Gong — Jak przed wojną

KINA

Adria — W każdym porcie jest dziewczyna
Capitol — Pieśń nocy
Casino — Wampiry wyścigów
Corso — I. Niebezpieczna gra, II, Legiony ulicy
Gzary — I. Zbrodnia, II; Serce na kotwicy
Grand Kino — Romans sekretarki
Luna — Biały ślad
Ludowy — Kwiat Wschodu
Metro — W każdym porcie jest dziewczyna
Palace — Kino nieczynne
Przedwiośnie — Pożyczone szczęście
Rakietą — Hallo Paryż, hallo Berlin
Stylowy — Gasnące płomienie
Sztuka — Dziecko grzechu

**Morze i ko'onie — to potęga Polski.
Kto ma morze, tego nikt nie zmoże.**

Przez radio

Łódź, (fala 233,8 m.) wtorek 8 sierpnia.

- 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Torunia
- 12.05 Transmisja z ogrodu „Bagatela” w Warszawie Koncertu popularnego w wyk. orkiestry pod dyr. Br. Szulca
- 12.25 Codz. przegląd prasy polskiej
- 12.33 Komunikat meteorologiczny
- 12.35 Dalezy ciąg koncertu
- 12.55 Dz. połudn.
- 13.00 Program na dzień bieżący
- 13.05 Przerwa
- 14.55 Płyty gramofonowe
W przerwach komunikaty
- 16.00 Pieśni w wyk. Ludmily Szretterówny
- 16.25 Płyty gramofonowe
- 16.35 Muzyka lekka
- 18.15 Odczyt p. t. „Uczeni polscy wykrywają skarby”
- 18.35 Recital skrzypcowy J. Ozimińskiego i L. Urstein (akomp.)
- 19.20 Rozmaitości
- 19.45 Program na dzień następny
- 19.40 W rubryce „Na widaokręgu”
- 20.00 Koncert popularny
wyk. Ork. P. R. pod dyr. F. Rybickiego, Aleksander Michałowski (bas)
L. Urstein (akomp.)
- 20.50 Dziennik Wieczorny
- 21.00 Komunikat Izby Przem. Handlowej
- 21.10 D. c. koncertu
- 22.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka
- 22.25 Wiadomości sportowe
- 22.35 Komunikaty meteorologiczny dla lotnictwa i policjiny
- 22.40 Muzyka taneczna z Ciechocinka

WARTOŚĆ

ogłoszenia prasowego

należycie rozumieją firmy duże, reklama prasowej w znacznym stopniu zawdzięczają one swój rozwój. — Jasny stąd wypływa wniosek dla firm mniejszych.

**Reklama prasowa jest
dźwignią przemysłu i handlu.**

KINO-TEATR
STYLLOWY
dawniej „RESURSA”
Kilińskiego 123. Tel. 112-00

Rewelacyjne arcydzieło o niezwykle oryginalnej i frapującej treści, przepojone bezgraniczną miłością i poświęceniem p. t.

GASNĄCE PŁOMIENIE

W rolach głównych: Genialny artysta dramatyczny, ulubieniec kobiet wytworny dżentelmen O. IWE BROOK, w roli kobiecej partnerka Chewa liera CLANDETTE COLBERT.

Uwaga na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

Następny program:

„Nasze niewinne narcyzony”

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA”

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 92
Telefon 158-80.

Filja Plac Reymonta 3/4 rog. Napiórkowskiego.
Specjalność: detaliczno sprzedaż zelowa, trwałca na wodę

Dla poszukujących
pracy
ogłoszenia drobne
bezpłatne.

Drekarz lat 26 z długoletnią praktyką, poszukuje pracy, może być na wyjazd. Wiadomość Ruda-Pabianicka, Staszycy 10. K. Swideński.

Nauczyciel bez pracy, rodzinny, w starszym wieku, doświadczony, stosujący najnowsze metody nauczania, muzykalny, przyjeżdżam do zamieszkałego domu, lub majątku, obowiązki wychowawcy dzieci, przygotowujących się do szkół, przyczem pomagać może w zarządzie gospodarstwem. Wymagania skromne, miejscowość nie czyni różnicy. A adres: Łódź, ul. Napiórkowskiego 76, miesz. 57 nauczyciel.

Młodzieniec lat 19 chrześcijański z porządnej rodziny poszukuje jakiegokolwiek pracy. Marysińska 15.
Garus Waclaw.

Poszukuję jakiegokolwiek pracy: woznego, inkasenta, ekspedjenta, portjera do fabryki, znam stolarkę za skromnym wynagrodzeniem, wiadomość: Przejazd 76, m 7.

Dyplomowany Radio-TechNIK poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty do Administracji Prądu pod „Radio”

Szofer lat 24, kawaler, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia T. Walwoda, Łódź, Wysokiego 20.

Sprzedam sypialkę i salonik w bardzo dobrym stanie. Pomorska 30, m. 2, parter, lewa strona.

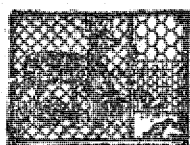
BEZ ODSTĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part. III wej.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.



DRUCIANE ogrodzenia plecionki i tkaniny po bardzo zredukowanych cenach poleca

RUDOLF JUNG

Łódź, Wól. zańska 151, tel 128 97.

Rok założenia 1894.

Plac przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu.
Otton Krause,
Łódź, Pabjanicka 47.

Stanisław Szmigielski
Łódź, ulica Rzgowska 81/83. Telefon 212-48.
Składy własne.
Hurtowa sprzedaż węgla T-w. Kopalń i Zakładów Hutniczych Srenewickich, Sp. Akc.
Kopalń: Modrzejów, Miłowice, Niwka (Rudolf).
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.
Dostawę uskutecznię w ładunkach wagonowych i detalicznych.
Ceny bezkonkurencyjne.
Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Nerwobóle i reumatyzm
leczy
„UNIVERSAL”
marki GLOB.

Kupujcie wysmienite czekolady
A. Piaseckiego S. A.
Kraków.

„MYŚL NARODOWA”
TYGODNIK
poświęcony kulturze twórczości polskiej
pod redakcją
Z. Wasilewskiego i J. Rembelskiego.
Cena z dostawą kwartalnie zł. 9.—
Cena pojedynczy egzemplarz 80 gr.
Konto P.K.O. 31,05.
Adres red. Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, II p.
Do nabycia wszędzie.

Potrzebny CHŁOPIEC
do litografii, jako siła pomocnicza, w wieku 16-17 lat. Oferty do Administr. „Prądu” pod „Zakłady Graficzne”

Lampa kwarcowa tania do sprzedania. Wiadomość Al. Kościuszki 41.
Slusarz ze świadectwami absolwent Szkoły Rzemiosł poszukuje jakiegokolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia: S. Ropega, Łódź, Wysoka 11

Potrzebny

chłopiec z porządnej rodziny na praktykę do zecerki. Wiadomość redakcja „Prądu” od 4—7.

Reklama to potęga.